

# Lucyna Kostuch

---

## Militarne ekspozycje w "Periegesis" Pauzanasza : helleńska typologia wojennych świadectw jako dziedzictwa kulturowego

---

Turystyka Kulturowa nr 9, 28-47

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lucyna Kostuch

## Militarne ekspozycje w *Periegesis* Pauzanasza. Helleńska typologia wojennych świadectw jako dziedzictwa kulturowego

**Słowa kluczowe:** Pauzanasz, turystyka militarna, helleński turysta, dziedzictwo kulturowe, historia wojen, militaria

### Streszczenie

Opisujący Helladę w drugiej połowie drugiego stulecia przed Chr., grecki mieszkaniec imperium rzymskiego rodem z Azji Mniejszej, podróżnik, intelektualista i pielgrzym – Pauzanasz, postawił sobie za cel stworzenie wielkiego przewodnika turystycznego. Jeśli chodzi o monumenty, pomniki i wota, Pauzanasz pozostaje najczęściej cytowanym autorem starożytnym. Jednakże materiał źródłowy, zgromadzony przez Pauzanasza ulega na poziomie opracowań rozproszeniu, gdyż w niewielkim stopniu eksponuje się samego autora w roli widza, a przecież pozostaje on, pomimo osobistych preferencji, modelem greckiego podróżnika, który patrzy na wojenny monument. W artykule niniejszym podjęto próbę usystematyzowania tej „militarnej” dokumentacji zachowanej w *Wędrowce po Helladzie* – informacji o ruinach, pomnikach zwycięstwa (*tropaia*) i darach wotywnych (*anathemata*) złożonych w postaci elementów uzbrojenia. Najważniejszą kwestią jest stosunek samego Pauzanasza do wojny, helleńskiego modelu walki oraz ekspozycji tego, co po niej zostało. Pauzanasz nie tylko łączył wojnę z podróżą, pamięcią, wolnością i religią, ale również w specyficzny sposób opisał militarne zabytki jako część obrazu natury, czasem nawet sielankowej. Nie widział ich w kontekście znanego mu dobrze ówczesnego świata, ale wyłącznie jako dzieła greckie. Pauzanasz pozostaje intelektualnym przewodnikiem po zasobach greckich świadectw militarnych. Materiał, który pozostawił nadaje się doskonale do stworzenia greckiej typologii śladów wojennej przeszłości. Co zaskakujące, dziś dzieło Pauzanasza może stanowić bardzo dobry przykład realizacji celów naukowej dyscypliny nazywanej „militarną turystyką kulturową”.

### Wstęp

Pośród wypraw turystycznych Grecja jako kolebka europejskiej cywilizacji niewątpliwie zajmuje czołowe miejsce. Niemniej trasy wycieczek mają dość stereotypowy charakter i ograniczają się do najbardziej znanych obiektów. Propozycja militarnej turystyki kulturowej, sięgającej tak odległych czasów, wydaje się ze wszech miar interesująca, zwłaszcza że militaria znajdują pasjonatów nie tylko wśród mężczyzn. Na terenie Hellady można znaleźć także zabytki upamiętniające czyny zbrojne kobiet. Odtwarzanie wydarzeń historycznych w strojach z epoki, zwłaszcza bitew w miejscach ich rzeczywistego przebiegu, od dłuższego czasu stało się tradycją, która ma wielu zwolenników, tak wśród uczestników, jak i widzów. Materiał zawarty w niniejszym artykule może posłużyć jako inspiracja dla organizatorów podróży po Grecji i zachęcić turystów do wzięcia udziału w nowym typie poznania kraju i jego historii.

Opisujący Helladę w drugiej połowie drugiego stulecia przed Chr., grecki mieszkaniec imperium rzymskiego rodem z Azji Mniejszej, podróżnik, intelektualista i pielgrzym – Pauzanasz, postawił sobie za cel stworzenie wielkiego przewodnika turystycznego. W czasach Pauzanasza periegeza jako gatunek literacki miała już dość długą tradycję, bo sięgającą III w. przed Chr., jednakże spuścizna po jego poprzednikach zachowała się jedynie we fragmentach [Habicht 1998, s. 2-3, 28]. Można powiedzieć, że *Wędrowka po Helladzie*

jest dziełem unikatowym i nie ma dziś żadnego konkurenta w postaci innego utworu, w którym grecki świat ożywionych zabytków przedstawiony byłby z takim rozmachem.

Jeśli chodzi o monumenty, pomniki i wota, Pauzaniusz pozostaje najczęściej cytowanym autorem starożytnym. Opisuje bowiem setki helleńskich ośrodków, które osobiście zwiedził, a w nich obejrzał ogrom wiekowych obiektów (*archaion agalma*), co nie dziwi, gdyż zwyczaj ich przechowywania i eksponowania w świecie greckim sięga VIII w. przed Chr. To z jego *Wędrówki po Helladzie* można dowiedzieć się, w której świątyni wisiała tarcza określonego herosa czy znanego wodza, przechowywano włócznię, czy ustawiono uzbrojony boski posąg. Jednakże materiał źródłowy, zgromadzony przez Pauzaniusza ulega na poziomie opracowań rozproszeniu, gdyż w niewielkim stopniu eksponuje się samego autora w roli widza [np. Akujärvi 2005; Arafat 1992], a przecież pozostaje on, pomimo osobistych preferencji, modelem greckiego podróżnika, który patrzy na wojenny monument. W artykule niniejszym podjęto próbę usystematyzowania tej „militarnej” dokumentacji zachowanej w *Wędrówce po Helladzie* – informacji o ruinach, pomnikach zwycięstwa (*tropaia*) i darach wotywnych (*anathemata*) złożonych w postaci elementów uzbrojenia. Najważniejszą kwestią tu rozpatrywaną pozostaje jednak stosunek samego Pauzaniusza do wojny, helleńskiego modelu walki oraz sposobów ekspozycji tego, co po nich zostało. Trzeba przy tym pamiętać, że pamiątki wojenne znajdowały się w każdej greckiej świątyni, które stały wszędzie – w miastach i poza miastami, nawet w najmniejszych miejscowościach. Hellenowie składali militarne wota wszystkim swoim bóstwom, a nie tylko bogu wojny – Aresowi, który zresztą posiadał niewiele ośrodków kultu i żądał raczej daniny krwi. *Periegesis* nie stanowi więc w żadnej mierze „inwentarza” muzealnych zasobów militarnych Greków. Pauzaniusz pozostaje raczej intelektualnym przewodnikiem po nich, wskazując to, co godne obejrzenia, refleksji. Materiał, który pozostawił ten najbardziej znany grecki podróżnik, nadaje się za to doskonale do stworzenia greckiej typologii militarnych świadectw przeszłości. Co zaskakujące, dziś dzieło Pauzaniusza może stanowić bardzo dobry przykład realizacji celów naukowej dyscypliny nazywanej „militarną turystyką kulturową”, która obejmuje swym zakresem: miejsca bitew, obiekty ufortyfikowane, muzea, ekspozycje i kolekcje o tematyce militarnej, szlaki wypraw wojennych, miejsca biograficznie związane ze słynnymi dowódcami wojskowymi i bohaterami walk, miejsca zbrodni wojennych oraz cmentarze wojskowe [Jędrzyak i Mikos von Rohrscheidt 2011, s. 10-11]. Współczesne kategorie mają zatem ewidentnie starożytne korzenie.

## Wojna w Wędrówce po Helladzie

Wojna pojawia się niemal w każdym z rozdziałów *Periegesis tes Hellados* i nawet najmniejsze osiedla miały swoją militarną historię, sięgającą heroicznej przeszłości. Z perspektywy Pauzaniusza konflikty zbrojne między greckimi społecznościami tworzyły obraz wolnej w przeszłości Hellady – niezunifikowanej pod rzymskimi rządami, a zatem paradoksalnie toczona w przeszłości boje oznaczały dla niego i jego rodaków utraconą wolność [Elsner 1992, s. 5, 19]. Relacje między herosami i mitycznymi władcami – założycielami osiedli greckich oraz pamięć wojennych aliansów tworzyła sieć budującą helleńskie dzieje [Pretzler 2005, s. 237]. Opis każdego regionu zaczyna się od wojennej genealogii i przedstawienia dziejów militarnych, a w przypadku Messenii niemal całkowicie zdominował księgę. W koncepcji Pauzaniusza, heroiczna przeszłość tworzyła jeden nieprzerwany ciąg prowadzący do czasów mu współczesnych, nie stanowiąc bynajmniej odrębnego porządku, a to, co składało się na istotę helleńkości (*panta ta Hellenika*) nie podlegało przez wieki zmianie [Sidebottom 2002, s. 495].

Trudno byłoby nie przyznać, że to wojna właśnie stanowi przewodni motyw dzieła Pauzaniusza – wystarczy bowiem wyobrazić sobie, co zostałyby z utworu, gdyby usunąć informacje o konfliktach zbrojnych i licznych sposobach ich upamiętniania. Przy czym trzeba wyraźnie zaznaczyć, że to nagromadzenie militarnych elementów nie wynika bynajmniej z

zamiłowania do żołnierki, czy ambicji wojskowych autora. Wprawdzie orientował się on w rozwoju techniki militarnej, oceniał zastosowane przez walczących podstępny, przyznał się do lektury *Pamiętników czynów wojennych*, jednakże nie ma powodu sądzić, że byłby zdolny poprowadzić do boju wielką armię. Równie dobrze Pauzaniasz mógłby być lekarzem, ponieważ równoległe poruszał ze znanostwem zagadnienia ludzkiej anatomii i znał metody leczenia [zob. Habicht 1998, s. 9]. Nie można wykluczyć również, że autor *Periegesis* był filologiem, ponieważ przyznał, że prowadził badania dotyczące Homera i Hezjoda, ale nie ujawnił ich, gdyż nie chciał wdawać się w dyskusję ze znanymi mu krytykami poezji epickiej [IX 30, 3]. W *Wędrowce po Helladzie* znajdują się również naukowe wywody na temat roślin (w tym gatunków dębów), zwierząt (w tym egzotycznych krokodyli i słoń), kamienia budowlanego, a nawet ruchów tektonicznych [np. VIII 12, 1; II 28, 1; V 12, 1; I 44, 6; VII 24, 7-13]. Choć rozważa się kwestię, czy Pauzaniasz można uznać za historyka, on sam takich ambicji raczej nie przejawiał, mimo iż znał dobrze grecką historiografię [Ebeling 1913; Habicht 1998, s. 95; Ambaglio 1991; Bowie 1996]. Problem złożonej specjalizacji Pauzaniusza ujawnia się wielokrotnie, jak choćby w dziesiątej księdze, gdzie poznajemy jego propozycję opracowania etymologicznego celtyckiego słowa *trimarkisja* – twierdził on mianowicie, że termin ten oznacza uszeregowany oddział złożony z konnych wojowników, w którym dwóch pomocników kolejno zastępuje powalonego z konia jeźdźca, ponieważ *tri* oznacza trzy, a *marka* oznacza „konie bojowe” [X 19, 9-11]. Szczegółowa wiedza na temat celtyckiej techniki walki, połączona z znajomością słów języka tego ludu, pozwala stwierdzić, że autora *Periegesis* należy zaliczyć po prostu do ludzi o niezwykle szerokich horyzontach intelektualnych.

Pauzaniasz był wędrowcem opiewającym zwycięstwa i klęski helleńskich społeczności. Nie dziwi to, gdyż dawniej wojna i podróż pozostawały ze sobą w bardzo ścisłym związku – wiadomo bowiem, że zmagania militarne wymagają przemieszczania się w przestrzeni. Można by nawet zaryzykować stwierdzenie, że w starożytności grecko-rzymskiej zbrojne ekspedycje w dużym stopniu umożliwiały poznanie świata. Brak komfortu i liczne potencjalne niebezpieczeństwa czyhające na nieuzbrojonych wędrowców, przez długi czas odbierały Hellenom możliwość swobodnego podróżowania w celu zaspokojenia ciekawości świata. Choć w czasach *pax Romana* odległe wojaże nie należały już do rzadkości, a nawet stały się popularne, to jednak nadal normą na drodze byli rozbójnicy napadający na podróżujących [Hutton 2005, s. 31-32; Shaw 1984]. Z tego też powodu tradycje lokalne nie zawsze znane były całemu zamieszkałemu światu (*oikoumene*). O Pergameńczykach i toczonych przez nich w przeszłości bojach Pauzaniasz pisał, że nie wszystkim o nich wiadomo i w związku z tym postanawia wyliczyć je w swoim dziele [Paus. I 4, 6].

Zgodnie z przekazem Pauzaniusza celem wojny jest dokonanie czynów godnych pamięci potomnych, które jako *mnemata* należy utrwalić dla ich oczu i uszu. Autor *Wędrowki po Helladzie* wpisuje się tym spostrzeżeniem w starą myśl grecką sięgającą Homera i innych poetów archaicznych. Świadome, koncepcyjne powiązanie dokonań na polu bitwy z pamięcią było już dziełem filozofii. Platon w *Polityku* i *Państwie* utożsamiał brak wojny właśnie z brakiem pamięci i ignorancją [Pl. *Plt.* 271 E-272 A; Pl. *R.* 372 D-373 E, 535 E]. Żyjący pięć wieków później Pauzaniasz po wielokroć wyliczał ku pamięci potomnych godne utrwalenia czyny poszczególnych greckich społeczności, jak też wszystkich Hellenów, wskazując jednocześnie te, których nie dokonano, a były możliwe.

Najlepszą ilustracją związku wojny z podróżą i pamięcią pozostaje opis utrwalaony w VIII księdze *Wędrowki po Helladzie* [13, 3]. Zwiedzając arkadyjskie Orchomenos, autor informował, że pod miastem leżą stopy kamieni (*soroi*) usypane na cześć poległych. Nie zachowały się jednak na nich żadne napisy i nikt z okolicznych mieszkańców nie pamiętał o jakie walki w tym przypadku chodziło. Co znamienne, kamienie upamiętniające tajemne militarne zdarzenia z przeszłości turyści mogą oglądać do tej pory. Podobnie było z zespołem militarnych wotów w skarbcu Sykiończyków w Olimpii – Pauzaniasz widział w nim brązową

tarczę, hełm i nagolenniki ofiarowane Zeusowi przez Myanów z pierwszych łupów wojennych, choć samych Myanów i nazwy ich wroga nikt już nie pamiętał [VI 19, 4].

W świecie greckim, od najdawniejszych czasów, wojna ściśle związana była również z religią. W sposób szczególnie widoczne jest to właśnie w dziele Pauzanasza, ponieważ był on człowiekiem bardzo pobożnym albo też może stał się takim w trakcie swej ponad dwudziestoletniej wędrówki. Sam o sobie pisał, że początkowo z przymrużeniem oka traktował lokalne podania, opiewające głównie bogów i herosów, jednak w trakcie eksploracji nowych terenów nabrał zaufania do mitów [VIII 8, 3]. Dowiadujemy się o tym, że został wtajemniczony w misteria eleuzyńskie, a do Figalii udał się wyłącznie po to, by uczcić boginię Demeter, choć poza tym nie było tam nic godnego zobaczenia [VIII 52, 11]. Pauzanasz uważał, że w czasach heroicznych ludzie byli bardziej pobożni i sprawiedliwi niż w jego własnych, w których zło szerzy się po całej ziemi i wszystkich miastach [VIII 2, 4-5]. A przecież to właśnie w epoce heroicznej nie milkł szcęk oręża i wtedy dokonano wybitnych czynów zbrojnych. Nie tylko ta teoria autora *Periegesis* świadczy o tym, że wojna i religia splatają się dla niego w jedno, a tym samym także dla innych Greków. Analogię można dostrzec także w istnieniu jednakowej organizacji militarnej i religijnej w dawnej Helladzie, którą doskonale przedstawił Pauzanasz. Grecy byli wówczas podzieleni zarówno w sprawach kultu, jak i wojny, co w żadnej mierze nie przeszkadzało im budować struktury panhelleńskiej. Wizerunki lokalnych bóstw często nie miały rysów boskich postaci przedstawionych w literaturze, a liczne osiedla konkurowały między sobą o prawo do pierwszeństwa w ich kulcie. W *Periegesis* nieustannie pojawia się fraza w stylu: „Maratończycy czczą ...” lub „Arkadyjczycy czczą...”. W bardzo podobny sposób Pauzanasz widział wojnę – choć dzieliła ona helleńskie społeczności, pozostające niegdyś w bardzo częstych konfliktach, to jednak zwycięzca spod Maratonu – Miltiades, walczył przecież w obronie całej Hellady, stając się jej dobroczyńcą.



Il. nr 1 **Hełm Miltiadesa ofiarowany Zeusowi w Olimpii**

(Olimpia. Muzeum Archeologiczne, za N. Yalouris, S. Meletzis, *Olympia: Altis and Museum*, Monachium 1972, il. 24 c)

[I 32, 4; tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska]

Inni wodzowie, odnoszący sukcesy przed nim – jak czytamy w *Wędrówce po Helladzie* – działali wyłącznie dla dobra regionu. Tych zaś, którzy wzięli udział w greckiej wojnie światowej, czyli wojnie peloponeskiej, należy nazwać sprawcami zagłady Hellady i jej mordercami [VIII 52, 1-3]. Jedność wojny z religią doskonale obrazuje fragment pierwszej księgi, w którym mowa jest o Maratończykach:

„Mieszkańcy Maratonu otaczają czcią zarówno tych, którzy padli w czasie walk, nazywając ich herosami, jak samego Maratona, od którego nazwiska nadane zostało mianu całemu demowi, a także Heraklesa, utrzymując, że to oni pierwsi z Hellenów uznali Heraklesa za boga”

## To, co godne uwagi

To oczywiście, że Pauzaniasz nie opisał wszystkiego, co widział, a jedynie to, co uznał za „najbardziej godne wspomnienia”, „godne zapamiętania”, czy „godne obejrzenia” [np. II 13, 3; II 34, 11; III 11, 1; VIII 10, 1]. Nawet mijane drzewa opracował z taką starannością, że można dziś stworzyć ich „typologię” [Birge 1994].

Jeśli chodzi o aspekt militarny, autora *Wędrowki po Helladzie* interesowały w największym stopniu stare świadectwa walk, tzn. pochodzące z okresów, które współcześni historycy nazywają Grecją archaiczną i klasyczną (VIII-IV w. przed Chr.). Pojęcie zamierzchłej epoki heroicznej pozostaje enigmatyczne, ponieważ łączy się z mitami i cyklem trojańskim, których źródeł poszukuje się w kulturze mykeńskiej (XVI-XII w. przed Chr.). Najważniejsze materialne ślady wojen pokrywają się ze śladami helleńskości, ponieważ wizualne upamiętnienie walk zbrojnych miałyby być – jak sugerował Pauzaniasz – typowym obyczajem greckim. Rzeczywiście *tropaia* stawiali wszyscy Grecy [Rouse 1902, s. 99]. Macedończykom, którzy należeli do najbliższych sąsiadów Hellenów, nie udało się ponoć przejąć zwyczaju stawiania pomników po odniesionych zwycięstwach, dlatego ani Filip II ani Aleksander Wielki nie zostawili ich dla potomnych. Pauzaniasz uzasadnił to opowieścią o pierwszym królu macedońskim, który po pokonaniu sąsiedniego plemienia, wzorując się na Grekach, wznosił *tropaion*, jednak został on natychmiast zniszczony przez lwa przybywającego z Olimpu, a więc wysłannika niezadowolonych bogów [IX 40, 7-9]. Znaczący jest także *passus* w pierwszej księdze *Periegesis*, w którym mowa jest o tym, że butni Persowie wieźli ze sobą marmurową płytę, jakby pozostało im tylko postawić pomnik zwycięstwa, a los chciał, że ostatecznie to Hellenowie wykonali z niej posąg Nemezis zdobiony figurkami Nike [I 33, 2], którego część zresztą przetrwała do dziś i znajduje się w Muzeum Brytyjskim. Choć w źródłach greckich z późniejszego okresu dziejów mówi się o umowie między Grekami, zgodnie z którą nie powinni oni utrwać w kamieniu i spżu porażki wroga [D.S. XIII 24, 5], to jednak Pauzaniasz oglądając *tropaia* o takim zakazie nigdzie nie wspominał i odnotował pomniki stojące od wielu wieków.

W tym samym fragmencie dzieła [IX 40, 10] Pauzaniasz ujawnił następną myśl pozwalającą odczytać zasadę kwalifikowania przezeń militarnych świadectw, stanowiącą zresztą rozwinięcie przedstawionej powyżej koncepcji. Patrząc na słynnego lwa, ustawionego na polach Cheronei po decydującym starciu z Macedończykami w 338 r. przed Chr., zwrócił uwagę, że ta wieńczona zwierzęciem zbiorowa mogiła Tebańczyków, nie została opatrzona żadnym napisem (*epigramma*).



Il. nr 2 Lew cheronejski *in situ*  
(za N. G. L. Hammond, *Dzieje Grecji*,  
Warszawa 1973, il. 94)

Powodem, dla którego tak się stało jest – zdaniem Pauzaniaza – fakt, iż odwagi walczących Hellenów nie wspierała pochodząca od bóstwa pomyślność. Wynika z tego niezbicie, że to od bogów zależy, czego dowie się o przeszłości danej społeczności przybyły do miasta podróżnik (znaczący pozostaje tu fakt, że zasypyany w ziemi lwi pomnik, odnaleźli przypadkiem angielscy turyści w pierwszej części XIX wieku). Zapewne dlatego właśnie boską personifikację zapomnienia czy niepamięci – Lete, Hellenowie uważali za córkę wojennej Zwady (Eris). Mnemosyne uosabiającą Pamięć uczynili zaś matką Muz, które przedstawiano z tabliczkami do pisania lub zwojem papirusowym, ponieważ to one jako reprezentantki Olimpu spisywały czyny godne pamięci i odpowiadały za treść przekazu. Pauzaniasz zresztą wspominał o znajdujących się



w Labadei źródłach Lete i Mnemosyne, których wody powodowały odpowiednio amnezję i przywracały pamięć [IX 39, 8]. Dodać należy, że archeolodzy odnajdują w greckich sanktuariach elementy uzbrojenia z inskrypcjami i nie należą one bynajmniej do rzadkości. Z powodu potrzeby wykonania napisu Hellenowie woleli nawet składać w darze wotywnym brązowe groty, choć używali żelaznych, ponieważ w tym pierwszym metalu łatwiej im było rycić litery [Snodgrass 1971, s. 237].

Pomnik zwycięstwa lub też eksponowany element uzbrojenia świadczy więc – według Pauzanasza – o boskim źródle zwycięstwa. Nie była to oryginalna koncepcja autora *Wędrówki po Helladzie*. *Tropaion* określony został już przez Eurypidesa „obrazem Zeusa” [Ph. 1250]. Nic zatem dziwnego, że helleńscy autorzy relacjonując przebieg bitwy skupiali się w większym stopniu na jej aspekcie moralnym niż technicznym – połączone męstwo żołnierzy i łaska bogów stanowiły bowiem kwintesencję zwycięstwa upamiętnionego w postaci pomników lub *anathemata*. Pauzaniasz wielokrotnie powracał w swoim dziele do tej starej homeryckiej idei, zwracając uwagę, że bogowie uczestniczą w wojnach i „mordowaniu” (*phonē*) ludzi, kierując się przy tym zawiścią i zazdrością [np. VIII 10, 9; III 9, 7; VII 14, 6; IV 6, 6]. Charakterystyczne, że właśnie we fragmencie, w którym najsilniej podkreślił rolę boskiej interwencji w działaniu wojenne, Pauzaniasz jednocześnie zaakcentował funkcję inskrypcji, przytaczając opowieść o dowódcy z arkadyjskiej Megalopolis – dziewiątym potomku człowieka, który ponoć ujrzał świętą łanię Artemidy zdobioną obrozą z napisem odnoszącym się do wodza prowadzącego Arkadów pod Troję.

Pozostawione po przodkach ślady militarnej działalności zawierają również informację o rozmiarach wojen i bitew. Pauzaniasz wyraźnie stwierdził, że o wielkości bitwy epirockiego króla – Pyrrusa z Antygonem Gonatasem i Galatami w 274 r. przed Chr. świadczy liczba tarcz celtyckich złożonych w świątyni Ateny Itonia między Ferami a Laryssą i odpowiednio – macedońskich w świętym okręgu Zeusa w Dodonie. Na tarczach w okręgu bogini patronującej wojnie Pyrrus kazał umieścić następujący napis, który mógł odczytać każdy, kto przekroczył świątynny próg:

„Tarcze te w darze szczodrym Itońskiej składa Atenie  
Pyrrus z plemienia Molossów – z mężnych Galatów to łup.  
Wszystkie Antygonosa pobił wojska – nic to dziwnego,  
zawsze było i będzie wiadome: mężny Ajaka jest ród”

[I 13, 3, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska]

O tym, że Achajowie uchylili się od bitwy pod Platejami w 479 r. przed Chr. świadczyć ma – w opinii Pauzanasza – fakt, że nie zostali wymienieni wśród innych Hellenów na darze wotywnym złożonym w Olimpii [VII 6, 4].

Militarne dary jako świadectwa wojennego sukcesu miały być teoretycznie eksponowane po wsze czasy. Znana jest opowieść o Pitagorasie, który w tarczy zawieszanej w świątyni rozpoznał własny element uzbrojenia, używany przezeń pod Troją, gdzie rzekomo walczył we wcześniejszym wcieleniu jako Euforbos. Po wiekach zostało z niej jedynie obicie z kości słoniowej [np. D. L. 8, 5; Porph. VP 26]. Podobnie Pauzaniasz widział w ateńskim Portyku Malowanym tarcze Lacedemończyków wziętych do niewoli na Sfakterii w czasie wojny peloponeskiej, które smarowano smołą, by ich rdza nie uszkodziła. Zatem gdy oglądał je autor *Wędrówki po Helladzie*, miały już ponad pięćset lat [I 15, 4]. Podobnie w tebańskiej świątyni Demeter Tesmoforos, Pauzaniasz dostrzegł, zaledwie o kilkadziesiąt lat młodsze, tarcze dowódców lacedemońskich poległych pod Leuktrami [IX 16, 5]. Hellenowie mieli takie zamiłowanie do eksponowania broni, że zawieszony przez nich oręż mógł pełnić jedynie rolę ozdoby, nie nawiązując wcale do konkretnego czynu na polu bitwy. Pauzaniasz widział takie dedykowane tarcze wystawione na pokaz w elejskim gimnazjone, służącym też jako

siedziba lokalnej rady miejskiej [VI 23, 7]. Historycy uważają, że jedynie ogień, trzęsienie ziemi, przebudowa świątyni, polityczna konieczność lub brak miejsca mogły spowodować usunięcie jakiegoś ofiarowanego elementu uzbrojenia z sanktuarium czy miejsca publicznego [Dignas 2007, s. 168; Jackson 1993, s. 244]. Nie wyrzucono nawet zbutwiełej i wyleniałej skóry dzika kalidońskiego ani przeżartych rdzą kajdanów, służących kiedyś do skucia wroga [VIII 47, 2]. Pozostałości po przodkach były tak istotne, ponieważ to ideologia wojenna, a nie wynalazki i taktyka rządziły helleńskim polem bitwy. Wprowadzając zmiany Hellenowie odwoływali się nie do przyszłości, ale – do przeszłości [Rey 2010, s. 28-29].

## Ruiny

Pauzaniasz podczas swojej wędrówki obejrzał wiele zrujnowanych obiektów (*ereipion*), a w każdym razie o wielu wspomniął. Przede wszystkim są to gruzy murów miejskich i całych miast oraz fortyfikacji, ale też szczątki świątyń i grobowców. *Wędrówka po Helladzie* zawiera katalog opustoszałych osiedli, których nazwy, a niejednokrotnie i dzieje przytoczył Pauzaniasz. Podobnie jest z boskimi przybytkami – podupadłymi, czasem bez dachu, innym razem jedynie z zachowanym pronaosem, a wielokrotnie w stanie zupełnego upadku. Wszystkie zniszczone obiekty mają swoje nazwy i mity – nawet świątynia, po której został jedynie kamienny zółw [VIII 30, 6]. W swojej podróży Pauzaniasz docierał również do miejsc, po których – jak pisał – nie ma żadnych śladów [np. VIII 18, 8].

Częstokroć w ruinach miast czy świętych okręgów autor *Wędrówki po Helladzie* widział stojące pomniki, bijące źródła i rosnące gaje. Pośród gruzów znajdowały się również grotty poświęcone bóstwom i ich ołtarze. Zatem miejsca te nadal pozostawały w jakiś sposób żywe i godne wzmianki [np. VI 21, 6 i 8; III 24, 2]. Podróżnik dostrzegł nawet wyobrażenie na nagrobnej płycie ledwie widoczne w rumowisku [II 25, 5]. Nic dziwnego, że Pauzaniasz niezwykle rzadko odradzał zwiedzanie zniszczonych obiektów, zaznaczając wówczas, że nie są one warte obejrzenia [II 9, 7]. Wręcz przeciwnie, zachęcał do odwiedzenia świątyni Zeusa Nemejskiego, mimo że runął jej dach i nie zachował się żaden posąg [II 15, 2].

Zdaniem Pauzanasza wszystkie zrujnowane w jego czasach ośrodki utraciły świetność i legły w gruzach z powodu kapryśnej Tyche. Tak było zarówno z wielkimi miastami, jak i w przypadku ubogich wsi. Widok helleńskich szczątków nie budził w nim zdziwienia, gdyż podupadły przecież nawet tak wielkie miasta Mezopotamii i Egiptu jak Niniwa czy Teby [VIII 33, 1-2]. Wspomniane kaprysy bogini losu, to niemal wyłącznie klęski wojenne, dlatego widoczne na drodze wędrowca gruzy miast są jednocześnie niczym innym jak pomnikami czyjegoś militarnego sukcesu. Autor *Wędrówki po Helladzie* wielokrotnie ujawnił tożsamość tych, którzy wzięli do niewoli mieszkańców konkretnego ośrodka, zburzyli jego mury i domy [III 24, 1; V 6, 4]. Praktyka taka należała do odwiecznych obyczajów helleńskich, dlatego obrona miasta przed najeźdźcą była tematem godnym tragedii. Ruiny mogły pozostawać też świadectwem bezbożności napastnika, czego przykładem ateński Akropol – w źródłach zachował się tekst słynnej przysięgi, w której Ateńczycy obiecali nie odbudowywać żadnej ze świątyń spalonych przez Persów [D.S. XI 29, 3].

## Pomniki zwycięstwa

Upamiętniać czyny militarne mogły: wybudowane po wojnie świątynie, portyki, skarbcie, ołtarze, statuy bogów, grupy rzeźbiarskie przedstawiające pokonanych, sceny malarstwa batalistycznego na wazach bądź obrazach wystawianych na widok publiczny, a nawet kamienne lwy. Księgi *Periegesis* wypełniają opisy ogromnej ilości takich militarnych dedykacji, z których pierwsze pochodzą do herosów. Wojenne ekspozycje znajdowały się w całej Helladzie, a ich największe skupiska w panhelleńskich centrach – w Olimpii i Delfach [np. I 14, 5; I 22, 6-7; III 11, 3; III 15, 6 i 9; V 24, 3; VI 19, 4; IX 17, 2]. Pauzaniasz przedstawił historię monumentów ciągnącą się przez epoki, jak w przypadku świątyni Ateny



Chalkiojkos (Mającej Spiżowy Dom): jej budowę rozpoczął – jak niesie wieść ustna – Tyndareos, następnie prace chcieli kontynuować jego synowie korzystając z łupów zdobytych na mieszkańcach Afidny, w rezultacie jednak dopiero Lacedemończycy ukończyli ją i ustawili posąg bogini [III 17, 2].

Spośród wskazanych wyżej kategorii monumentów, najważniejsze zdają się być *tropaia* i mogiły poległych na wojnie, ponieważ bezpośrednio związane są z polem bitwy. Pausaniasz wymienił dwadzieścia takich typowych pomników zwycięstwa, a ponadto wielokrotnie wspominał o grobowcach bohaterów wojennych.

Symbol zwycięstwa (*tropaion*) pierwotnie był jedynie zbroją ściągniętą z pokonanego wroga i spontanicznie umieszczoną na pniu drzewa lub drewnianym słupie, a dopiero z czasem pojawił się w także w postaci obiektu architektonicznego, niejednokrotnie wystawionego po latach, a nie bezpośrednio po bitwie [Pritchett 1974, s. 246- 275]. Choć pierwsza literacka wzmianka mówiąca o tropajonie pojawia się w dopiero V wieku przed Chr., podobnie jak jego przedstawienia w malarstwie wazowym [Krentz 2002, s. 32], to jednak Pausaniasz wspominał, poza dwoma pomnikami wystawionymi przez mitycznych wojowników, o monumencie wzniesionym przez Lacedemończyków po zwycięstwie nad Amyklajczykami w połowie VIII w. przed Chr. [III 2, 6]. Inne *tropaia* umieszczone w *Periegesis*, niektóre kamienne, pochodzą z czasów wojen z Persami, Macedończykami i Galatami, a także toczonych w walk zbrojnych między greckimi *poleis*. Dla Pausaniasza te utrwalone w twardym materiale symbole wojenne stanowiły po prostu część mijanej sakralnej zabudowy architektonicznej. Nie wywołały negatywnych skojarzeń z powodu przelanej przez Hellenów krwi ani nie skłoniły do filozoficznych czy religijnych rozważań nad sensem wojny – była ona bowiem wraz z pomnikami zwyczajnym elementem krajobrazu. Autor *Wędrówki po Helladzie* odzwierciedlił powszechny pogląd Greków, dla których świat bez wojny nie był światem realnym, skoro najdawniejsze walki w świecie ludzkim miały polegać na wrywaniu sobie nawzajem kęsów jedzenia [Ath. *Deipnosoph.* I 21]. O monumencie wykonanym na polecenie Argiwów, którzy pokonali wojska Koryntu, Pausaniasz napisał w bezpretensjonalny sposób:

„...jeśli minąć posąg pięściarza, Kreugasa, i pomnik zwycięstwa wystawiony z racji zwycięstwa nad Koryntem, to ujrzymy siedzącą postać Zeusa Mejlichiosa ...”

[II 20, 1, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska].

W podobnym stylu opisywane są inne *tropaia*, a jedynie przy pomniku zwycięstwa Tebańczyków nad Lacedemończykami, podróżnik zatrzymał się dłużej, by opowiedzieć ciekawostkę z nim związaną – ponoć wojownicy z Teb wystawili go zanim jeszcze doszło do bitwy ozdobiwszy tarczą wypożyczoną z wyroczeni Trofoniosa z Labadei [IV 32, 5-6].

Jeśli chodzi o grobowce i mogiły, to bez przesady można powiedzieć, że Pausaniasz „potykał się” o nie na każdym kroku. Chyba są to najczęściej wspominane przez niego obiekty. Wydaje się, że w *Wędrówce po Helladzie* pojawia się tyle żywych postaci, co martwych. Aby się o tym przekonać wystarczy krótki fragment księgi pierwszej, w której czytamy:

„...znajdują się tu także pomniki jeźdźców tesalskich [...] Tuż obok jest pomnik kreteńskich łuczników. Dalej znów ateńskie grobowce [...]; z kolei grobowiec jeźdźców, którzy zginęli w walce z Tesalami...”

[I 29, 6; tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska].

Pausaniasz ożywił dawno umarłych, a częściej poległych w boju, wyszczególniając ich imiona, które odczytał ze steli nagrobnych. Choć w ramach typowej greckiej formacji

wojskowej – falangi, żołnierze stanowili jednolity „mur tarcz”, to jednak ciągle żywa tradycja homerycka skłaniała do myślenia o żołnierzach jako o indywidualnościach. Imię na steli nagrobnej wiązało się ściśle z helleńską koncepcją wojennej sławy (*kleos*), która dla Greków, począwszy od Achilleusa, oznaczała chwałę pośmiertną. Plutarch wspominał, że spartański król składał ofiarę Muzom przed wymarszem armii, aby żołnierze dokonywali czynów zasługujących na utrwalenie w słowie [Mor. 238 C]. W Lacedemonie tylko kobiety zmarłe podczas rodzenia i wojownicy polegli na polu bitwy mieli prawo do imienia na nagrobku. Pausaniasz opisał przypadek ateńskiego dowódcy z czasów wojny peloponeskiej – Nikiasza, który po poniesionej klęsce oddał się do niewoli i za karę jego imię nie zostało utrwalone w kamieniu [I 29, 12]. W Messenii zachował się monument upamiętniający najprawdopodobniej walczących w obronie miasta podczas najazdu Macedończyków w roku 214 p.n.e. Wryto na nim również imiona dzielnych kobiet, które zgodnie z przekazem Pausaniasza rzuciły wówczas we wroga dachówkami i kamieniami [IV 29, 5].



### Il. nr 3 Pomnik w Messenii

(za S. Hornblower, *Warfare in Ancient Literature: The Paradox of War*, w: *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare*, t. I, il. 2.2)

Sława pośmiertna wiązała się z heroizacją, która była możliwa jedynie wtedy, gdy przeszło się przez granicę śmierci. W czasach Pausaniasza zmiana statusu ontologicznego, nawet za życia (apoteoza), nie stanowiła koncepcyjnego problemu, ponieważ Hellenowie począwszy od epoki archaicznej intensywnie rozbudowywali ideę nieśmiertelności zdobytej na polu bitwy, tak że w epoce hellenistycznej stała się ona częścią ideologii monarchistycznej [Boedeker 1998; Bremmer 2006].

Pausaniasz zwiedził groby homeryckich herosów, mogiły dowódców poszczególnych państw greckich i zwykłych żołnierzy, a nawet niewolników, którym w nagrodę za męstwo zezwolono na umieszczenie imienia na steli nagrobnej. Przy czym autor *Periegesis* pisał nie tylko o grobach Greków, ale też ich wrogów, którzy zginęli na terenie Hellady. Ateńczycy chlubili się ponoć tym, że pochowali na swoim terytorium Persów, chociaż Pausaniasz nie odnalazł ich grobów i uznał, że ich ciała musiały zostać wrzucone do dołu jak popadnie [I 32, 5]. Podróżnik widział za to ślady zostawione przez Amazonki, które miały niegdyś najeżdżać Helladę. Ich groby znajdowały się na ziemi attyckiej, w Megarze, Beocji, Tesalii i na Eubei. W *Periegesis* mowa jest o wystawnym pochówku ich królowej [I 42, 7]. Pausaniasz dostrzegł też grobowiec Panien Morskich przy świątyni Hery Antei w Argos, które przybyły z wysp Morza Egejskiego, by walczyć z Argiwami [II 22, 1]. Oczywiście mogiła wroga – fikcyjnego czy prawdziwego, stanowiła pomnik greckiego męstwa i militarne sukcesu [Visser 1982]. Amazonki w Attyce miały nawet swoje święto i składano im ofiary.

Pomniki, które Pauzaniasz oglądał czy też tylko o nich słyszał, często zdobione były elementami uzbrojenia. O grobowcu herosa Ajasa pisał, że fale wyniosły nań jego zbroję [I 35, 4]. Mogiła Amazonki Hipolity w Megarze miała kształt tarczy amazońskiej (*pelta*) [I 42, 7]. Inny, tym razem bezimienny, pomnik składał się z przedstawienia wojownika stojącego obok konia [I 2, 3]. Na grobie tebańskiego wodza – Epaminondasa, stała kolumna z tarczą, na której wyryto węża [VIII 11, 8]. Wreszcie wyjątkowo zdobny okazał się grobowiec Pyrrusa na środku agory w Argos, ponieważ przedstawiono na jego ścianach cały sprzęt wojenny króla, włącznie ze słoniami bojowym, którymi przeraził Rzymian [II 21, 4]. Jak się zdaje, Pauzaniasz ze szczególną ciekawością przyglądał się mogiłom bohaterów homeryckich, o czym sam poinformował przy okazji opisu pochówku arkadyjskiego herosa Ajpytosa znajdującego się w Arkadii na górze o nazwie *Sepia* [VIII 16, 3]. O mogile tego herosa pisał już Homer [II. II 604].

## Oreż

Broń w greckiej przestrzeni publicznej była w najdawniejszych czasach elementem niezwykle pożądanym, a członkowie elity kazali nawet w początkach okresu archaicznego grzebać się wraz z nią. Choć pod koniec tej epoki, ok. 500 r. przed Chr., ostatecznie uznano, że uzbrojony człowiek w okresie pokoju to barbarzyńca (*barbaros*), to jednak oreż eksponowany w okręgu świątynnym, malarstwie wazowym i rzeźbie stanowił widok piękny i estetyczny.

Obraz pokoju (*eirene*) to w istocie przedstawienie tarczy, w uchwytach której brunatne pająki snują sieć – jak w peanie Bakchylidesa [IV 10, 4]. Niewątpliwie Pauzaniasz ani żaden podróżnik przed nim nie myślał z odrazą o złotej tarczy złożonej w olimpijskiej świątyni przez Tanagryjczyków jako symbolu ich militarnego zwycięstwa, podobnie jak o dwudziestu jeden połączonych tarczach stanowiących dar rzymskiego wodza, ani wreszcie o złotych tarczach przesłanych na Akropol przez Aleksandra Macedońskiego po bitwie nad Granikiem [V 10, 4-5; I 25, 7]. Tarcze te, wykute z miękkiego metalu, nie służyły nikomu w boju, a zostały wykonane jedynie na pokaz, aby przyszli wędrowcy mogli z podziwem je oglądać i chwalić jej ofiarodawców. W czasach Pauzaniaśa broń daleko już „wyszła poza pole bitwy”. Rówieśnik autora *Wędrówki po Helladzie* – Ksenofont z Efezu, w napisanym przez siebie romansie, każe kochankom złożyć Heliosowi złotą tarczę [*Eph.* I 12]. W helleńskiej przestrzeni świątynnej broń gościła począwszy od VIII w. przed Chr., a więc okresu kształtowania się instytucji polis. Choć rytuał ofiarowania bogom oreża nie był wyłączną domeną Hellenów, to jednak dynamika zjawiska pozostaje specyficznym rysem kultury greckiej [Pritchett 1979, s. 240]. Nic zatem dziwnego, że dzieło Pauzaniaśa pełne jest broni i to nie tylko tej szczękającej.



Il. nr 4 Elementy uzbrojenia na czerwonofiguralnej hydrii, ok. 500-400 przed Chr.

(Luwr G 179, za: „Archeo: Attualità del passato”, 1998, 158, il. 58)

W *Periegesis* oreż pozostaje nitią łączącą wszystkie okresy dziejów – od heroicznej epoki bohaterów homeryckich, aż po czasy współczesne autorowi. Rzecz jasna, najważniejsze były *hopla* – uzbrojenie ciężkozbrojnego piechura greckiego, a to dlatego, że bitwa formacji hoplitów pozostawała dla Hellenów jedyną godną wzmianki. W związku z tym, że to głównie tarcza ideologicznie określała hoplitę, to ten element uzbrojenia najczęściej wspominał Pauzaniasz. Inna rzecz, że popularność tarczy wynikała też z faktu, że najłatwiej

było zdobyć ją na wrogu, gdyż ona przede wszystkim była porzucana przez żołnierzy uciekających z pola bitwy. Pauzaniasz podał przykład wodza z czasów wojny messeńskiej – Arystomenesa, który zgubił tarczę pod gruszą, a zanim ją odnalazł, część armii wroga zdołała już pierzchnąć. Dowódca oddał ją potem wyroczni Trofoniosa w Labadei – była to ta sama tarcza, która została po czasie wypożyczona w celach militarnych przez Tebańczyków [IV 16, 5 i 7]. Poza tym, na tarczy najprościej było wykonać napis wskazujący na ofiarodawcę i powód ofiarowania.

Tarcza mogła być najważniejszym elementem posągu uzbrojonego bóstwa, jak choćby w przypadku Ateny Partenos. Wykonano na niej przedstawienie nawiązujące do najdawniejszych wydarzeń z dziejów ateńskich, czyli walkę z Amazonkami [I 17, 2; I 24, 7]. Amazonomachia zyskała w okresie klasycznym znaczenie symboliczne, ponieważ tworzyła aluzyjny obraz zwycięskiej konfrontacji zbrojnej z barbarzyńskimi Persami. Podobną rolę pełniła centauromachia ukazana na tarczy posągu Ateny Promachos, wykonanego z łupów maratońskich [I 28, 2; duBois 1991]. Podstawową część uzbrojenia hoplity trzymały również wyobrażenia innych bóstw. Pauzaniasz zanotował posąg Artemidy z tarczą w Messenii, którą ta bogini upuściła zapowiadając krainie utratę niepodległości [IV 13, 1]. Społeczność mogła też ofiarować tarczę najodważniejszego w boju żołnierza z inskrypcją sławiącą jego męstwo. Tak uczcili Ateńczycy odwagę niejakiego Leokrytosa, syna Protarcha, który odznaczył się w walkach z Macedończykami. Dar ten otrzymał Zeus Oswobodziciel [I 26, 2]. W argińskim Herajonie przechowywano znów tarczę odebraną Euforbosowi pod Troją [II 17, 3], a którą Pitagoras rozpoznał po wiekach kolejnych wcielen w wędrowce dusz jako własną. Podobnie tarczę Pyrrusa oddano do świątyni Demeter i wyeksponowano nad drzwiami u wejścia do jej przybytku [II 21, 4]. Pauzaniasz widział na trasie swej podróży wiele takich ofiarowanych tarcz [IV 15, 5; V 10, 4; VI 19, 4-5; VIII 47, 2; X 8, 7].

Wędrując od monumentu do monumentu Pauzaniasz oglądał należące do bogów, herosów lub greckich wodzów: włócznie, miecze, łuki, pancerze, hełmy, nagolenniki, rydwany, okręty wojenne lub ich resztki, wreszcie maszyny oblężnicze. Mimo iż włócznia w świecie greckim uważana była za najważniejszy po tarczy element rynsztunku bojowego i dlatego Hellenowie zwykli mawiać o krajach zdobytych włócznią, a nie mieczem, to jednak Pauzaniasz nie wyróżnił jej w sposób szczególny. W niemal równym stopniu interesowały go wszystkie wymienione powyżej atrybuty wojenne, a jedynie o łuku napisał, że Hellenowie, za wyjątkiem mieszkańców Krety, nie mieli zwyczaju go używać [I 23, 4]. Co charakterystyczne, w Pauzaniaszowym opisie wszystkie narzędzia walki giną pośród innych darów, niekoniecznie związanych z polem bitwy. Relacjonował on, na przykład, oglądając wspomniany już skarbiec Sykiończyków w Olimpii:

„...Oto miecz Pelopsa z rękojeścią ze złota. Oto róg Amaltei, wykonany z kości słoniowej [...] Oto posąg Apollona z drzewa bukszpanu, z głową pozłożoną...”

[VI 19, 6; tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska].

W innym miejscu pancerz połączony zostaje w sposób zaskakujący z przyrodą, ewokując w umyśle czytającego obraz sielanki:

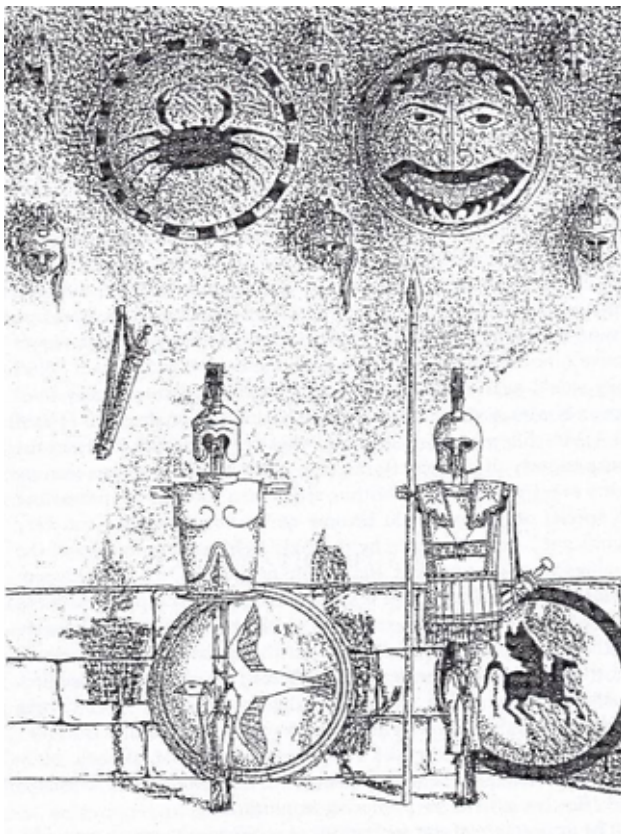
„Można zobaczyć pancerze lniane także w innych świątyniach szczególnie jednak w Grynejon, gdzie jest najpiękniejszy gaj drzew szczepionych i takich dziko rosnących, które sprawiają rozkosz zapachem lub wyglądem”

[I 21, 7; J. Niemirska-Pliszczyńska].

Nigdzie w *Periegesis* ekwipunek bojowy nie został wydzielony jako osobna kategoria. Pozostaje częścią mitów lokalnych, przedstawień bogów, herosów i dowódców, sprawiając

wrażenie leżącego lub wiszącego wśród innych darów wotywnych, ale nie żyje własnym życiem. Taki sposób narracji, pozornie chaotyczny, wynika jednakże z greckiej mentalności autora, a nie braku umiejętności pisarskich. *Periegesis* nie jest w żadnym razie fotograficznym obrazem helleńskiego krajobrazu architektonicznego [Pirenne-Delforge 2010, s. 376]. O świadomym wyborze metody opisu świadczy *passus*, znajdujący się w piątej księdze, w której Pausaniasz analizuje ołtarze w Olimpii i zaznacza przy tym wyraźnie, że przyjmuje kolejność opisu zgodną z hierarchią składania ofiar stworzoną przez mieszkańców Elidy [V 14, 4 i 10].

W takiej sytuacji nawet broń służąca do zadawania ciosów nie rodzi asocjacji z rzezią, krwią i gwałtem. Wyjęta z bezpośredniego wojennego kontekstu przywołuje na myśl błyszczący klejnot czy dzieło sztuki. Nie wydaje się, by taki model opisu oręża był w *Wędrowce po Helladzie* manierą jej autora, ponieważ Hellenowie rzeczywiście nie widzieli istotnej różnicy między bronią a biżuterią. Twórcą obu tych kategorii przedmiotów było jedno i to samo bóstwo – Hefajstos. W *Iliadzie* sceny zbrojenia i strojenia tworzą paralelę [Morris 1992, s. 20]. W antycznych świadectwach literackich pojawiają się liczne wzmianki o żołnierskim zamiłowaniu do przywdziewania uzbrojenia w większym stopniu kunsztownego i wykwintnego niżli skutecznego. Element uzbrojenia zawieszony w miejscu publicznym ma bowiem kojarzyć się z blaskiem i budzić tęsknotę, a nie odrazę. Przykładem choćby fragment pochodzący z dziesiątej księgi Pausaniasza, w której opisał on walki z Galatami, nazywanymi tu „stworami” i „zwierzętami” ze względu na cechujące ich wyjątkowe okrucieństwo. Wśród Ateńczyków – jak czytamy w *Periegesis* – wyróżnił się dzielnością w boju z nimi pewien młodzieniec o imieniu Kydias. Gdy zabili go Galatowie, krewni oddali jego tarczę jako wotum Zeusowi Oswobodzicielowi, umieściwszy na niej uprzednio napis:



## II. Nr 5 Militarne wota w sanktuarium (artystyczna wizja)

(za: *Hoplites. The Classical Greek Battle Experience*,

red. V. D. Hanson, London 1993, il. 3)

„Wiszę ja tutaj i tęsknię za młodym życiem Kydiasa  
tarcza męża dzielnego, dar złożony Zeusowi.

Byłam ja pierwszą, przez którą wyciągnął on lewe swe ramię,  
wtedy, gdy przeciw Galatom srożył się Ares okrutny”

[X 21, 5; tłum. H. Podbielski]

Jeśli skonfrontować to z kolejnym paragrafem księgi, w którym Pausaniasz opisał Galatów gwałcących nawet konające i zmarłe kobiety oraz jedzących mięso i pijących krew niemowląt [X 22, 3-4], to trzeba stwierdzić, że tarcza Kydiasa i umieszczona na niej dedykacja z tą rzezią nie mają nic wspólnego.

## Świadectwa *casus belli*

Wrogowie Greków, jak też i sami Hellenowie w konfliktach międzypaństwowych, pozostawili liczne materialne świadectwa przywołujące na myśl agresora lub przyczynę wojny. Charakterystyczne, że rzadko traktowali oni nieprzyjaciela *en masse* – przeciwnie, znali imiona tych, którym odebrali tarczę



czy zbroję i następnie wyeksponowali w miejscu publicznym. Reguła ta dotyczyła również wrogów fikcyjnych – Amazonki miały przecież imiona. Te obce elementy uzbrojenia konserwowano w świątyniach tak samo jak inne wota.

O ile stosunek do obcej broni pozostawał w zasadzie niezmienny, o tyle ulegał on metamorfozie jeśli chodzi o świadectwa walk w ramach świata greckiego. W V w. przed Chr. pojawiły się głosy, by nie przechowywać w świątyniach oręża, które odebrali sobie nawzajem Hellenowie, bo prowokuje to wojny między nimi. Badania archeologiczne potwierdzają skuteczność tych postulatów [Jackson 1993, s. 228, 244-247]. Jeden z królów spartańskich zwykł mawiać, że nie powinno się ofiarowywać bogom broni zdobytej na tchórzach [Plut. *Mor.* 224 F; Jackson 1993, s. 235]. Z przekazu Pauzanasza, piszącego kilka wieków później nie wynika, że takie postulaty w ogóle ktoś stawiał. Od innych autorów antycznych wiemy, że w sanktuariach przechowywano nawet tak osobliwe dowody wojennej sławy, jak sandały Heleny Trojańskiej [Lyc. *Alex.* 852-855] – każdy kto oglądał zgubione przez nią obuwie w czasie porwania, oczyma wyobraźni widział starcie zbrojne pod Troją.

W dziele Pauzanasza pojawiają się elementy uzbrojenia należące wcześniej do najeźdźców, np. złoty pancerz i miecz perskich dowódców – Mazystiosa i Mardoniosa, umieszczone w świątyni Ateny Polias [I 27, 1]. Poza tym, mowa jest o żłobach koni Artafernesa i śladach perskiego namiotu na skałach [I 32, 7] oraz domniemanym kamiennym grobie Mardoniosa w Beocji na drodze z Eleutraj do Platejów [IX 2, 2]. W Sparcie znajdował się też portyk, na którego kolumnach wyrzeźbiono postacie różnych Persów, między innymi właśnie wspomnianego wodza Mardoniosa oraz królowej Halikarnasu – Artemizji, służącej wrogom Hellenów [III 11, 3]. W Atenach znów stał odeon, wykonany na wzór namiotu samego króla Kserksesa [I 20, 4]. Koło Pagaj dowód perskich zbrodni umieszczony był w naturze, a mianowicie przechodniowi jawiła się skała najeżona wschodnimi strzałami [I 44, 4; I 40, 2]. W Arkadii znajdowały się resztki obozu kolejnego helleńskiego wroga – Filipa Macedońskiego [VIII 7, 4].



Il. nr 6 **Helm perski ofiarowany przez Ateńczyków Zeusowi w Olimpii** (Olimpia. Muzeum Archeologiczne, za N. Yalouris, S. Meletzis, *Olympia: Altis and Museum*, Monachium 1972, il. 24 b)

Nie inaczej było jeśli chodzi o najeźdźców mitycznych, których oczywiście Grecy traktowali jako postacie historyczne. Mogiłę Traka – Eumolposa, który napadł niegdyś na Helladę, pokazywano w Atenach i równolegle w Eleusis [I 38, 2], podobnie jak wspomniany już grób Amazonki Hipolity w Megarze.

Ślady walk między greckimi społecznościami były równie liczne. Polis, która weszła w posiadanie dowodu agresji innego helleńskiego państwa, była tak dumna z trofeum, że nie dopuszczała myśli o przekazaniu jej komuś innemu [I 27, 1]. W olimpijskim gaju Altis, Pauzaniusz widział posąg Zeusa złożony przez Lacedemończyków na intencję ich wojny z Messeńczykami, a obok kolejne wyobrażenia ojca bogów wystawione z powodów militarnych przez różne greckie społeczności [V 24, 3-4]. W Argolidzie, powyżej miasta Kyfyaj, rósł platan, należący do najstarszych drzew greckich, zasadzony podobno przez Menelaosa, który gromadził tu wojsko na wyprawę trojańską [VIII 23, 4-5]. Na drodze z Argos do Epidaurus autor *Periegesis* oglądał budowlę postawioną w miejscu walki synów króla Argos, przypominającą kształtem piramidę, a wewnątrz zdobioną tarczami [II 25, 7].

Wymienione elementy – broń, budowle, posągi, groby i drzewa, stanowią dosłownie żywe świadectwa przeszłych starć zbrojnych. Świadczyć o tym może znana historia miecza Kambyzesa, o której wspomniał Pauzaniusz, a szczegółowo opisał Herodot. Otóż gdy ów król perski dosiadał konia, obnażony miecz ugodził go w biodro – dokładnie to samo miejsce, w które uprzednio zranił świętego byka Apisa [Hdt III 64]. Pauzaniusz uznał, że to właśnie miecz wymierzył Kambyzesowi sprawiedliwość [I 28, 11]. Można zapytać, czy wszystkie gromadzone przez Greków dowody wojennych zmagania i zbrodni miały być narzędziami sprawiedliwości. Biorąc pod uwagę fakt, iż oficjalnym celem wyprawy Aleksandra Macedońskiego na Persję była konieczność ukarania jej mieszkańców za krzywdy, których doznali od nich Hellenowie półtora wieku wcześniej – w tym wypadku chodziło o zniszczenie sakralnej zabudowy Akropolu, odpowiedź na postawione pytanie może być tylko twierdząca.

## Pauzaniusz i Mnemosyne

W dziewiątej księdze *Wędrówki po Helladzie* Pauzaniusz ubolewał, że Grecy w większym stopniu skłonni są opisywać obce zabytki niż własne [IX 36, 5]. Jakby przewidział, że jego dzieło, tak silnie eksponujące Helladę, również nie będzie cieszyć się powodzeniem u Hellenów. Tak naprawdę bowiem, choć zadbano o zachowanie *Periegesis*, odkryto jej urok dopiero po wiekach. O życiu samego Pauzaniusza w zasadzie mamy jedynie tyle informacji, ile zamieścił w *Wędrówce*, czyli niewiele. Nawet nie dał tytułu swemu dziełu, podobnie jak nie napisał doń wstępu czy epilogu. *Periegesis tes Hellados* zainteresował się dopiero Stefan z Bizancjum trzy i pół wieku po śmierci jej autora, a po dzieło sięgnął tylko po to, by wypisać z niego nazwy greckich miast i społeczności. Po nim znów na długo o Pauzaniuszu zapomniano, by po wiekach mógł zostać odkryty już przez współczesnych badaczy.

Kierując się myślą o uwiecznieniu pamięci o wolnych Grekach, podróżnik opisał Helladę, ograniczając się do helleńskich siedzib na Półwyspie Bałkańskim, a pomijając miejsca, gdzie osiedlili się greccy kolonizatorzy: Italię z Sycylią, wybrzeża Azji Mniejszej wraz z wyspami, obszary nadczarnomorskie, czy Cyrenajkę. Przy czym, mimo iż poganiając sam siebie w drodze do Erechtejonu, deklarował, że zamierza opisać „całą Helladę” [I 26, 4], tak naprawdę pomija niektóre jej części, dlatego uważa się, że pisząc te słowa miał raczej na myśli „wszystkie dzieła greckie”. A przecież wiemy, że Pauzaniusz, pochodzący najpewniej z okolic małoazjatyckiej Magnezji, dotarł w swoich wojazach nie tylko we wskazane wyżej rejony, ale też do odległego Egiptu, gdzie widział na własne oczy piramidy, oazę Siwa ze słynną wyrocznią Ammona oraz równie znane kolumny Memnona w Tebach [Frazer 1900, s. 14-16].

Z całą pewnością Pauzaniusz wydał na podróże ponad milion sestercji [Habicht 1998, s. 17], a jednak nie wykorzystał zdobytej wiedzy o odległych krainach – nie naśladował Herodota, który nieustannie porównywał greckie instytucje i obyczaje z obcymi. Pauzaniusz nie widział Hellady poprzez pryzmat znanego mu przecież ówczesnego wielkiego świata. Dotyczy to również spraw związanych z dziejami militarnymi. Autor *Periegesis* nie wywodził podstawowego oręża wojownika greckiego z Egiptu – jak to czynił Herodot, uznając że tarczę znano najpierw nad Nilem. Podobnie jak nie przypisał Karom stworzenia wzoru emblematów na niej tradycyjnie malowanych (*epizema*), uchwytów doń mocowanych (*ochanon*), czy wynalazku kit do hełmów oraz nagolenników [Hdt. 4, 180; 1, 171]. Wręcz przeciwnie, pierwsza bitwa, w której tarcze pojawiły się na polu bitwy, to zderzenie zbrojne synów króla Argos walczących o władzę – Projtosa i Akryzjosa [II 25, 7]. Jego zdaniem, Hellenowie przejawiali również inwencję twórczą konstruując oręż. W *Periegesis* znajdujemy historię Menestratos, który by pokonać potwornego węża, grasującego w Tespiach, wykonał spiżowy pancerz zaopatrzony w specjalne haczyki [IX 26, 7-8]. Obce elementy uzbrojenia w świecie greckim opisanym przez Pauzaniusza służą jedynie jako trofea.



## Militarny genius loci

Możemy założyć, że Pauzaniasz, oglądający militarne monumenty, broń należąca niegdyś do wodzów greckich i miejsca bitew, ulegał przy tym pewnemu wzruszeniu. Hellenowie wierzyli, że miejsca i przedmioty związane z wojną zachowywały jej ducha. Z tego powodu sądzili oni, że nawet nimfy – istoty zamieszkujące elementy natury, zwykły przebywać na polach bitew. Nimfa Echo, którą Eurypides umieścił pośród walczących niewątpliwie utrzymywała odgłosy szczęku oręża oraz żołnierskie krzyki i jęki [*Hec.* 1110-1113]. Myśl, że ukryte w przyrodzie boskie istoty pozostają aktywne militarnie, nadawała sens licznym ofiarom składanym przez dowódców armii nie tylko na samym polu bitwy, ale też na szlaku przemarszu wojsk – przy górskich przełęczach, miejscach przeprawy na rzekach itp. Zatem właściwie w całej Helladzie, nawet jeszcze w czasach Pauzaniusza, ciągle żywa była owa siła bojowa zaklęta w ziemi, drzewach, rzekach i innych elementach natury. Trzeba też pamiętać, że Grecy najczęściej grzebali poległych na polu bitwy, ponieważ techniczne możliwości transportu ich ciał do ojczyzny były ograniczone, zwłaszcza jeśli była to daleka wyprawa wojenna. Wszystko to ewokowało obraz wiecznej obecności wojowników w miejscu, w którym przelali krew.

Dla Ateńczyków okresu klasycznego najważniejszym miejscem, gdzie działał taki militarny duch była równina maratońska, na której w 490 r. p.n.e. doszło do wielkiej bitwy z Persami, w której do zwycięstwa poprowadził attyckich i platejskich żołnierzy Miltiades. Zgodnie z tradycją, po bitwie poległych pochowano. Pauzaniasz widział mogiły Ateńczyków i Platejczyków, które usytuowano w miejscu najbardziej zaciętych walk. Na szczycie ateńskiego kopca umieszczone były tablice z imionami tych, którzy oddali życie broniąc ojczyzny. Stał tu również pomnik Miltiadesa, przy którym nocą było ponoć słycać rzenie koni i odgłosy bitwy [I 32, 4-5]. Kopiec Maratoński stoi do dziś.

Podobne w charakterze miejsce znajduje się w Arkadii. Na wzniesieniu, zwanym dziś Mytika, usytuowanym na starożytnej drodze z Mantynei do Pallantionu rozegrała się w 362 r. p.n.e. bitwa między potęgą tebańską i lacedemońską. Ranny dowódca Tebańczyków – Epaminondas, obserwował walkę ze wzgórza nazywanego *Skope*, tzn. Punktem Obserwacyjnym. Dopiero wtedy, gdy bitwa dobiegała końca odjął rękę od śmiertelnej rany i wyzionął ducha. Pauzaniasz napisał, że tebański wódz został pogrzebany w tym miejscu, gdzie starły się armie. Wąż wyryty na jego grobie miał przypominać, że Epaminondas pochodził z rodu Spartów – mitycznych wojowników, którzy wyrosli wprost z ziemi z uprzednio posianych zębów gada.

Co znaczące, greckie pole bitwy było już często wcześniej naznaczone. Walka między Lacedemończykami a Messeńczykami odbyła się przy Grobowcu Dzika (*Kapru Sema*). Tu właśnie Arystomenes zgubił słynną tarczę.

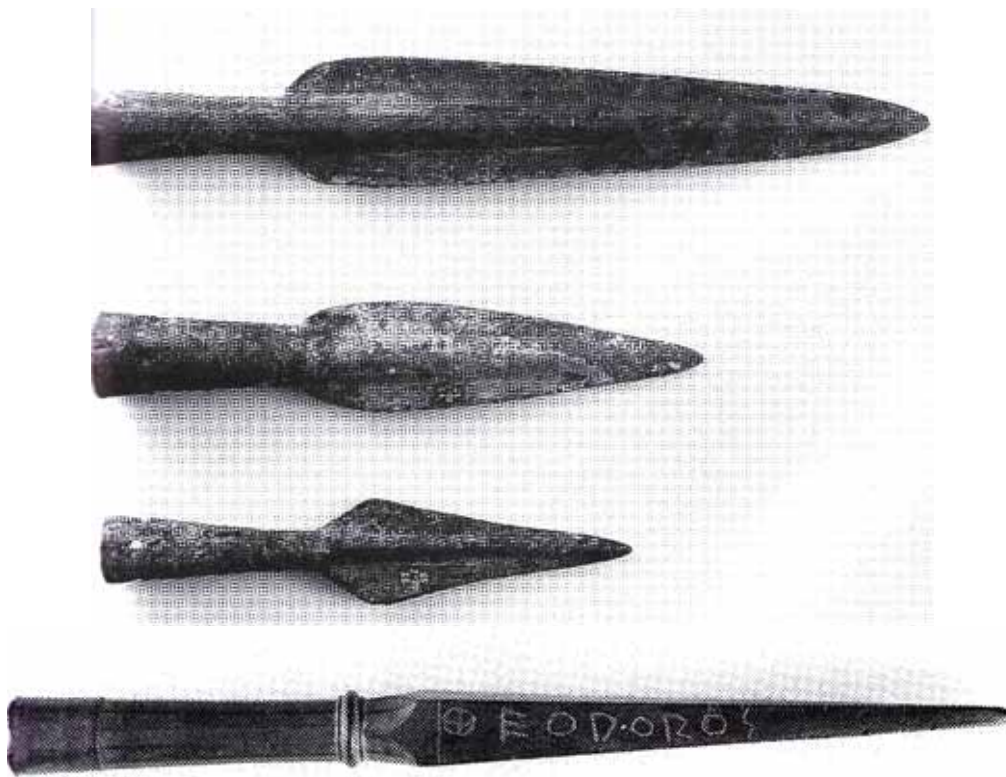
Jak bardzo znaczące było właściwe traktowanie miejsca żołnierskich zmagania, świadczy przykład spartańskiego króla – Kleomenesa. Po podłożeniu ognia pod święty gaj, gdzie ukrywał się argijski wróg, niedługo potem w ataku szału popełnił samobójstwo kalecząc wielokrotnie swe ciało mieczem [Paus. III, 4, 1 i 5].

## Zakończenie

Choć, jak się wydaje, celem Pauzaniusza było stworzenie zarówno przewodnika turystycznego, jak i dzieła literackiego, mimo woli *Periegesis* pozostaje przewodnikiem po najważniejszych wojnach toczonych przez stare greckie państwa. Grek opisany w dziele podróżnika to w istocie wojownik, a nie literat. Choć żyjący w tej samej epoce Plutarch pisał, że to flet i lira są posłuszne Hellenom [Plut. *Mor.* 163 F], z lektury dzieła Pauzaniusza wynika, że w większym stopniu miłowali oni tarczę i włócznię. W ostatecznym rozrachunku czyn militarny okazuje się być o wiele ważniejszy niż utwór poetycki. Gdy wielki ateński dramaturg – Ajschylos stanął w obliczu śmierci, podobno o niczym innym nie chciał pamiętać, jak tylko o tym, by na grobie wyryto mu pełne patosu zapewnienie, że oto gaj

maratoński jest świadkiem jego żołnierskiej cnoty. Cytując tę anegdotę, Pauzaniusz najlepiej określił cel swojego dzieła [I 14, 5].

Mimo tak wielkiego przywiązania do monumentów, wiele ruchomych cennych militariów utraciło swą właściwą lokalizację już w czasach Pauzaniaza, a to za sprawą rzymskich wodzów, którzy grabili greckie pamiątki wojenne. Od samego autora *Periegesis* dowiadujemy się, że tarcze dzielnych żołnierzy – Kydiasa i Leokrytosa wywiózł z Aten Sulla w 86 r. p.n.e. Pauzaniusz nie mógł więc ich widzieć, a jedynie o nich słyszał. Inny przykład to świątynia Ateny Alea w Tegei, gdzie przechowywano cenne dowody walk zbrojnych, m. in. kajdany, w które Tegejczycy zakuli Lacedemończyków, tarczę Marpessy, która na czele innych kobiet przegnała z ojczyzny spartańskie wojsko oraz skórę i kły dzika kalidońskiego. Te ostatnie wywiózł do Rzymu Oktawian August. Po wiekach, we współczesnej wsi Piali, znaleziono jedynie kamienną głowę posągu zwierzęca. Pomimo tego, że większość obiektów opisywanych przez Pauzaniaza dawno uległa zniszczeniu i nie ma po nich dziś śladu, wciąż można z jego książką w ręku poszukiwać pól bitewnych i miejsc związanych z bohaterami słynnych walk, a więc miejsc militarnego dziedzictwa europejskiego.



Il. nr 7 Części greckich włóczni przechowywane w Muzeum Brytyjskim  
(za T. Everson, *Warfare in Ancient Greece. Arms and Armour from the Heroes of Homer to Alexander the Great*, Sutton 2004, il. 44 i 61)

Prace badawcze nad historią greckiego uzbrojenia można uznać za zaawansowane. W zasadzie naukowcy potrafią odtworzyć bitwę helleńską w różnych okresach dziejów, czy rozwój poszczególnych elementów uzbrojenia. Mniej natomiast wiadomo o elementach wojennych w przestrzeni publicznej – ich funkcjonowaniu i znaczeniu symbolicznym [np. H. van Weesa 1998], a przecież starożytny świat grecki to w istocie wielkie muzeum militarne. Taki obraz Hellady daje właśnie Pauzaniusz. Choć, rzecz oczywista, ludzie antyku nie stworzyli potężnej infrastruktury turystycznej, to jednak dali jej koncepcyjne podstawy. Choć nie znano kategorii „turystyki militarnej”, to przecież istnieli wykształceni przewodnicy,

zdolni przedstawić podróznym historię obiektu wojennego, obok świątyń powstawały warsztaty produkujące broń mającą służyć jako wota [Treister 1996, s. 105], a Rzymianie prezentowali inscenizacje batalistyczne, odtwarzając głównie greckie bitwy morskie (*naumachia*). Gdy Pauzaniusz odradza wyprawę do Maratonu, tym którzy chcieliby wyłącznie doświadczyć nadzwyczajnego zjawiska (usłyszeć odgłosy walk z przed wieków), ostrzega że może to obudzić gniew demonów, czyli wyraźnie umieszcza podróż w przestrzeni ducha.

Militarna turystyka kulturowa ma przed sobą znaczące perspektywy rozwoju. Pozwala poznawać świat nie tylko z jego krajobrazami i obyczajowymi walorami, ale również zagłębiać się w jego dzieje, które w dużej mierze wiążą się z historią konfliktów zbrojnych, ich ideowych i technicznych przeobrażeń. Nie od rzeczy jest tu również aspekt wychowawczy, bowiem zachowane ślady bitew i muzealne po nich pozostałości stanowią swoiste ostrzeżenie przed wojnami, co niewątpliwie kształtuje pokojowe postawy, pożądane w dzisiejszym niespokojnym świecie. Warto także zwrócić uwagę na fakt coraz lepszego przygotowania pod tym kątem turystyki jako aktywnej, również intelektualnej formy spędzenia wolnego czasu. Na wyższych uczelniach powstają kierunki i specjalizacje przygotowujące kompetentnych przewodników, a ludzie nauki publikują opracowania, łącząc rzetelną wiedzę teoretyczną z praktyką świadomego i refleksyjnego podróżowania [Jędrysiak i Mikos von Rohrscheidt 2011].

## Starożytna Hellada. Miejsca omówione w artykule



## Bibliografia

- Akujärvi J. 2005, *Researcher, Traveller, Narrator: Studies in Pausanias' Periegesis*, Stockholm.
- Ambaglio D. 1991, *La periegesi di Pausania e la storiografia Graeca tradita per citazioni*, „Quaderni urbinati di cultura classica”, 39, 3, s. 129-138.

- Arafat K. W. 1992, *Pausanias' Attitude to Antiquities*, "Annual of the British School at Athens" 87, s. 387-409.
- Birge D. 1994, *Trees in the Landscape of Pausanias' Periegesis*, w: *Placing the Gods: Sanctuaries and Sacred Space in Ancient Greece*, red. S. E. Alcock, R. Osborne, Oxford, s. 231-246.
- Boedeker D. 1998, *The New Simonides and Heroization at Plataia*, w: *Archaic Greece: New Approaches and New Evidence*, red. N. Fisher, H. van Wees, London, s. 231-249.
- Bowie E. L. 1996, *Past and Present in Pausanias*, w: *Pausanias Historien*, red. J. Bingen, Geneva, s. 207-231.
- Bremmer J. N. 2006, *The Rise of the Hero Cult and the New Simonides*, "Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik", 158, s. 15-26.
- Dignas B. 2007, *A Day in the Life of a Greek Sanctuary*, w: *A Companion to Greek Religion*, red. D. Ogden, Oxford, s. 163-177.
- duBois P. 1991, *Centaur & Amazons. Women and the Pre-History of the Great Chain of Being*, Ann Arbor.
- Ebeling H. L. 1913, *Pausanias as Historian*, "Classical Weekly", 7, s. 138-150.
- Elsner J. 1992, *Pausanias: A Greek Pilgrim in the Roman World*, "Past and Present" 135, 1, s. 3-29.
- Frazer J. G. 1900, *Pausanias – And Other Greek Sketches*, London.
- Habicht Ch. 1998, *Pausanias' Guide to Ancient Greece*, Berkeley – Los Angeles.
- Hutton W. 2005, *Describing Greece: Landscape and Literature in the Periegesis of Pausanias*, Cambridge.
- Jackson A. H., 1993, *Hoplites and the Gods: The Dedication of Captured Arms and Armour*, w: *Hoplites. The Classical Greek Battle Experience*, red. V. D. Hanson, London and New York, s. 228-249.
- Jędrzyśiak T., Mikos von Rohrscheidt A., *Militarna turystyka kulturowa*, Warszawa 2011
- Krentz P. 2002, *Fighting by the Rules. The Invention of the Hoplite Agôn*, "Hesperia", 71, s. 23-39.
- Morris S. P. 1992, *Daidalos and the Origins of Greek Art*, Princeton.
- Pirenne-Delforge V. 2010, *Reading Pausanias: Cults of the Gods and Representation of the Divine*, w: *The Gods of Ancient Greeks, : Identities and Transformations*, red. J. N. Bremmer, A. Erskine, Edinburgh 2010, s. 375-387. .
- Pretzler M. 2005, *Pausanias and Oral Tradition*, „Classical Quarterly”, 55, 1, s. 235-249.
- Pritchett W. K., 1974, *The Greek State at War*, t. II, Los Angeles-Berkeley.
- Pritchett W. K., 1979, *The Greek State at War*, t. III, Los Angeles-Berkeley.
- Rey F. Echeverría 2010, *Weapons, Technological Determinism, and Ancient Warfare*, w: *New Perspectives on Ancient Warfare*, red. G. G. Fagan, M. Trundle, Leiden-Boston, s. 21-56.
- Rouse W. H. D. 1902 (repr. 1975), *Greek Votive Offerings. An Essay in the History of Greek Religion*, Cambridge.
- Shaw B. D. 1984, *Bandits in the Roman Empire*, "Past and Present", 105, s. 3-52.
- Sidebottom H. 2002, *Pausanias – Past, Present and Closure*, „Classical Quarterly”, 52, 2, s. 494-499.
- Snodgrass A. M., *The Dark Age of Greece: An Archaeological Survey of the Eleventh to the Eight Centuries BC*, Edinburgh 1971.
- Treister M. Yu, 1996, *The Role of Metals in Ancient Greek History*, Leiden.
- van Wees H. 1998, *Greeks Bearing Arms: The State, the Leisure Class, and the Display of Weapons*, w: *Archaic Greece: New Approaches and New Evidence*, red. N. Fisher, H. van Wees, London, s. 333-378.
- Visser M. 1982, *Worship Your Enemy: Aspects of the Cult of Heroes in Ancient Greece*, "Harvard Theological Review", 75, s. 403-428.

Lucyna Kostuch

## Military displays in Pausanias' Periegesis. Hellenic typology of military evidence as cultural heritage

The article attempts to systematize the “military” documentation preserved in Pausanias' *Description of Greece* – information about ruins, victory monuments (*tropaia*) and votive gifts (*anathemata*) presented in the form of armament pieces. The most important issue is Pausanias attitude towards war, the Hellenic war model and displaying what is left after the war finishes. Pausanias not only connected war with traveling, memory, freedom and religion, but also described, in his specific way, historic military facilities as an element of natural landscape, sometimes even idyllic. He did not perceive them in the context of the well-known world that surrounded him, but only as Greek masterpieces. Pausanias remains an intellectual guide around the resources of the Greek military evidence. The written material he left is an excellent basis for creating the Greek typology of the military past traces. The curious thing is that today Pausanias' work can become an excellent example of fulfilling the objectives of a scientific discipline called the “military cultural tourism”.